

Płonący krzew – Hineni

Autor: James Jacob Prasz



Wstęp

„I zdarzyło się w tym czasie, gdy Mojżesz już dorósł, że wyszedł do swoich braci i przypatrywał się ich ciężkiej pracy. Zobaczył też pewnego Egipcjanina, który bił Hebrajczyka, jednego z jego rodaków. Rozejrzał się więc dookoła, a widząc, że nie ma nikogo, zabił Egipcjanina i zagrzebał go w piasku. Gdy nazajutrz wyszedł, oto dwaj mężowie hebrajscy kłócili się. Wtedy rzekł do tego, który zawinił: Czemu bijesz bliźniego swego? A ten odpowiedział: Któż cię ustanowił przełożonym i sędzią nad nami? Czy zamierzasz mię zabić, tak jak zabiłeś Egipcjanina? Mojżesz zląkł się i pomyślał: Zapewne sprawa ta wyszła na jaw. A gdy faraon usłyszał o tym, chciał Mojżesza zabić. Lecz Mojżesz uciekł przed faraonem, udał się do ziemi Midianitów i usiadł przy studni. A kapłan Midianitów miał siedem córek; przyszły one i czerpały wodę i napełniły koryto, aby napić trzodę ojca swego. Ale nadeszli pasterze i odpędzili je. Wtedy Mojżesz powstał i pomógł im, i napił ich trzodę. A gdy wróciły do Reguela, ojca swego, on rzekł: Czemu to dziś przybyłyście tak wcześnie? A one odpowiedziały: Pewien Egipcjanin obronił nas przed pasterzami, nadto naczepał nam dużo wody i napił trzodę. Wtedy rzekł do córek swoich: A gdzie on jest? Dlaczego zostawiłyście tego męża? Przywołajcie go, aby pożywił się chlebem. Mojżesz zgodził się pozostać u tego męża, ten zaś dał Mojżeszowi swoją córkę Sypporę za żonę. I urodziła syna, a on dał mu na imię Gerszom, bo rzekł: Byłem gościem na obczyźnie. Po upływie długiego czasu umarł król egipski. Jednak Izraelici jęczeli z powodu ciężkiej pracy i narzekali, a ich wołanie o pomoc z powodu ciężkiej pracy dotarło do Boga. I usłyszał Bóg ich narzekanie. I wspomniał Bóg na swoje przymierze z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. I wejrzał Bóg na Izraelitów: Bóg ujął się za nimi. Gdy Mojżesz pasał trzodę teścia swego Jetry, kapłana Midianitów, pognął raz trzodę poza pustynię i przybył do góry Bożej, do Horebu. Wtem ukazał mu się Anioł Pański w płomieniu ognia ze środka krzewu; i spojrzął, a oto krzew płonął ogniem, jednakże krzew nie spłonął. Wtedy rzekł Mojżesz: Podejdę, aby zobaczyć to wielkie zjawisko, dlaczego krzew się nie spala. Gdy Pan widział, że podchodzi, aby zobaczyć, zawołał nań Bóg spośród krzewu i rzekł: Mojżeszu! Mojżeszu! A on odpowiedział: Oto jestem! [Hineni] Wtedy rzekł: Nie zbliżaj się tu! Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą. Rzekł też: Jam jest Bóg ojca twego, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba. Wtedy Mojżesz zakrył oblicze swoje, bał się bowiem patrzeć na Boga. Rzekł jeszcze Pan: Napatrzyłem się na niedolę ludu mojego w Egipcie i słyszałem krzyk ich z powodu naganiaczy jego; znam cierpienia jego. Zstąpiłem przeto, by go wyrwać z mocy Egiptu i wyprowadzić go z tego kraju do ziemi żyznej i rozległej, do ziemi opływającej w mleko i miód, do siedziby Kananejczyków, Chetejczyków i Amorejczyków, i Chiwwijczyków, i Jebuzejczyków. Teraz oto krzyk synów izraelskich dotarł do mnie. Widziałem także udrękę, którą Egipcjanie ich dręczą. Przeto teraz idź! Posyłam cię do faraona. Wyprowadź lud mój, synów izraelskich, z Egiptu. A Mojżesz rzekł do Boga: Kimże jestem, bym miał pójść do faraona i wyprowadzić synów izraelskich z Egiptu? I odpowiedział: Będę z tobą, a to będzie dla ciebie znakiem, że Ja cię posłałem: Gdy wyprowadzisz lud z Egiptu, służyć będziecie Bogu na tej górze. A Mojżesz rzekł do Boga: Gdy przyjdę do synów izraelskich i powiem im: Bóg ojców waszych posłał mnie do was, a oni mnie zapytają, jakie jest imię jego, to co im mam powiedzieć? A Bóg rzekł do Mojżesza: JESTEM, KTÓRY JESTEM¹. I dodał: Tak powiesz do synów izraelskich: JESTEM posłał mnie do was!” – Exodus 2:11-3:14

Mojżesz jako symbol Chrystusa

Oto mamy słynną historię Mojżesza i płonącego krzewu. Pierwszą rzeczą, którą musimy zrozumieć jest to, że Mojżesz uosabia Chrystusa. Według Deuteronomium 18:18, Mesjasz miałby być prorokiem takim jak Mojżesz. Pamiętajmy, że jest to próba pokazania tego. Niegodziwy król był zdecydowany zabić wszystkie żydowskie dzieci.

¹ Zwykle uważa się, że Tetragram יהוה JHWH oznacza: Który był, Który jest i Który ma przyjść, Jestem Który Jestem. W Simcha Tora i w 8 rozdziale Ewangelii św. Jana jest napisane, że Żydzi chwycili za kamienie, aby ukamienować Jezusa, ponieważ powiedział: „Pierwej niż Abraham był [po grecku] Ego Eimi, JA JESTEM!”. Oto Jezus określił Siebie jako Bóg.

Za sprawą wiary swoich rodziców, Mojżesz był chroniony w Egipcie przez pewien czas, a potem wyszedł z Egiptu i udał się do ziemi obiecanej. Tak więc i Jezus stanął w obliczu tej samej perspektywy. Niegodziwy król zamierzał zabić wszystkie żydowskie dzieci płci męskiej, a Jezus był chroniony w Egipcie przez pewien czas za sprawą wiary jego rodziców, a następnie wyszedł z Egiptu i powrócił do ziemi obiecanej. Pokazuje to Mojżesza jako typ Chrystusa.

Ale w języku hebrajskim mamy tutaj grę słów: *Mosze – wyciągnąć, wydobyć* – i on zaprawdę spełnia oczekiwania związane ze swoim imieniem. Został on wyciągnięty z wody i to samo słowo widzimy w hebrajskim tekście. On wydobył dla nas wodę i zawsze jego imię jest przedmiotem tej gry słów w treści Księgi Exodus. Niestety niezbyt dobrze lub nawet właściwie wcale nie wychodzi to w tłumaczeniach na inne języki. Ale pamiętajmy teraz, że tak jak Jezus za pierwszym razem, gdy przychodzi, aby ratować swoich żydowskich braci, to oni go odrzucają. Przyjmują go za drugim razem, gdy ich udręka oraz ich cierpienie stało się nie do zniesienia i są zdesperowani, i właśnie tak się ma sprawa z Żydami, Żydzi nie przyjmują Jezusa podczas Jego pierwszego przyjścia, ale przyjmą Go podczas Jego powtórnego przyjścia. Początkowo uważali Mojżesza za Egipcjanina, tak samo jak patrzyli na Józefa jak na Egipcjanina.

Pamiętajmy, bracia Józefa również nie rozpoznali go podczas pierwszej wizyty, rozpoznali go za drugim razem i gorzko zapłakali. I tak się ma sprawa z Żydami – zwrócili swój wzrok na Mojżesza nie za pierwszym, ale za drugim razem. Sposób w jaki go postrzegali to ten, że był Egipcjaninem, podczas gdy Żydzi myślą o Jezusie jako o poganinie. Oni myślą o Nim jak o poganinie. Mojżesz – on jest Egipcjaninem – oto jak ludzie go postrzegają. Podobnie z Jezusem, dajcie Mu tylko blond włosy i niebieskie oczy. Oni myśleli, że Mojżesz jest Egipcjaninem. Oni myśleli, że Józef jest Egipcjaninem, poganinem, również Żydzi myślą, że Jezus właściwie też jest poganinem. Jednak to nie jest prawdą, oni obiektywnie mają świadomość tego, że On jest Żydem, ale subiektywnie odnoszą się do Niego jak do poganina. To okoliczności sprawiły, żeby spojrzeć na Niego jako na nie-Żyda. Tak samo miała się sprawa z Mojżeszem i Józefem. On wyglądał jak Egipcjanin, on mówił jak Egipcjanin – wiecie, że był egipskim księciem – on jest Egipcjaninem, nie jest jednym z nas.

Właśnie tutaj jest to pokazanie Mojżesza jako typu Chrystusa. Ale i to, co widzimy u Mojżesza, widzimy również u Jezusa. On próbuje ratować swój własny lud, ale oni go odrzucają, natomiast poganie przyjęli go. Pamiętajcie? Kiedy próbuje stanąć w obronie własnego ludu, oni odrzucają go. Zatem udaje się do ziemi Midian i do Midianitów i gdy staje w ich obronie, oni go przyjmują. Wtedy jego własny lud zwraca się ku niemu. I tak się ma sprawa z Jezusem. Na początku Żydzi odrzucają Go, poganie Go przyjmują, a potem Jego własny lud zwraca się do Niego. To pokazuje Mojżesza jako obraz Mesjasza.

Objawienie Chrystusa w Starym Testamencie

Kolejnym elementem jest „**TEN** Anioł Pański”, z przedimkiem określonym. Nie **JAKIŚ** anioł, ale **TEN** Anioł, jak to jest omówione w nauczaniu *Vow of the Nazarite* oraz *Judges 1&2*. Ten Anioł Pański z przedimkiem określonym, *HaMalak JHWH*, jest chrystofanią, starotestamentową manifestacją Mesjasza. To nie jest **JAKIŚ** anioł, ponieważ jest to Sam Bóg. W tekście czytamy, że Bóg przemówił do Mojżesza z krzewu, ale „**TEN** Anioł” przemówił jak Bóg z krzewu do Mojżesza. W judaizmie Anioł Pański jest nazwany *Metatron*, ten który przebywa pośrodku tronu. Oto teraz jest tutaj Anioł Pański, rozmawia z Mojżeszem i jest rozpoznany jako Bóg.

Hebrajskie słowo *malak*, *anioł*, podobnie jak greckie *aggelos* oznacza *postańca*. Zatem *Metatron*², Anioł Pański, jest posłańcem Boga, ale On jest Samym Bogiem. W popularnej żydowskiej myśli, koncepcja Boga stającego się człowiekiem jest niewyobrażalna, aczkolwiek Jakub walczył z Aniołem Pańskim, czyli ucieleśnieniem Boga. Adam słyszał Boga przechadzającego się w ogrodzie. Wcielenie Jezusa – jakkolwiek bardzo ważne – nie stanowiło w sensie absolutnym precedensu. Jak widzimy w Słowie Bożym, Bóg wcześniej już przybywał i przychodził we wcielonej formie. On przechadzał się w ogrodzie z Adamem, ale On również był Aniołem Pańskim. Widzimy więc, że jest to fragment o charakterze chrystologicznym. Mówi o Mesjaszu, Bożym posłańcu, który przyjdzie i zamieszka pośród Swojego ludu. Jeszcze koncept krzewu nie ulegającego zniszczeniu pomimo, że płonął.

² *Etymologia imienia tego anioła jest niejasna, być może pochodzi od słowa metator (przewodnik, posłaniec); w Talmudzie jest wzmianka, że tanaita Eliza ben Awuja widział go w niebie w pozycji siedzącej, stąd wywiódł wniosek o jego boskim statusie i nazwał „drugą siłą”, według niektórych tradycji judaizmu jego inkarnacją ma być także Mesjasz. [przyp. tłum.]*

Pamiętamy z Księgi Psalmów, że Jezus nie uległ skażeniu:

„Ani dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia” – Psalm 16:10 (tłumaczenie z Biblii Gdańskiej)

Jego ciało nie uległo rozkładowi w ziemi.

Mojżesz jest dobrym przykładem każdego, kto naprawdę chce służyć Bogu. W rzeczywistości, on jest jednym z najlepszych tego przykładów. Pierwszą z rzeczy, które widzimy u Mojżesza jest to: Mojżesz jako książę Egiptu, wnuk faraona, kształcił się w mądrości Egiptu zanim został wykształcony w mądrości Bożej. Miał najlepszą edukację jaką ktokolwiek mógł wtedy mieć na świecie, ale kiedy spotkał Boga swoich ojców to zdał sobie sprawę z tego, że Egipt był nic niewarty. Ktoś może być zupełnie niewykształcony i w momencie, gdy spotyka prawdziwego żywego Boga – poza innymi konsekwencjami tego spotkania – staje się mądrzejszy. Mojżesz został przeszkolony w mądrościach faraona, zanim został przeszkolony w mądrości Bożej. Jednocześnie Egipcjanie deifikowali faraona. Faraon był dla nich boską istotą. Egipt w Biblii – jak tego uczy Pierwszy List św. Pawła do Koryntian – jest metaforą tego świata i gdziekolwiek widzimy człowieka czczonego jako Boga, innego niż Sam Jezus, jest to symbolem Antychrysta, który nadchodzi. Faraon był czczony i deifikowany jako Bóg. Mojżesz mógł pozostać w tej rodzinie, ale dowiadujemy się z Listu do Hebrajczyków, że wybrał on znośnięcie zniewag dla Chrystusa, zamiast przemijających rozkoszy tego świata. Był księciem Egiptu, miał wszystko to, co najlepszego mógł zaoferować Egipt w sensie pozycji, władzy i edukacji, ale wybrał znośnięcie zniewag dla Chrystusa. Mojżesz wiedział już o Mesjaszu i to był Anioł Pański, którego spotkał.

Tak więc próbuje on pomóc komuś ze swojego własnego ludu i jego własny lud odrzuca go, zatem musi uciekać na pustynię i ląduje w miejscu, gdzie ostatecznie zostanie nadane prawo – na Górze Horeb, w Arabii.

Tak więc mamy Mojżesza, typ Chrystusa. Chrystus bierze narzeczoną z pogan, Kościół. Przychodzi, aby wybawić swój własny lud i jest odrzucony. Udaje się na pustynię i jest przyjęty przez pogan, przez nie-Żydów, którzy uważają, że jest Egipcjaninem. Jest to niesamowite, że nie tylko Żydzi postrzegają Jezusa jako nie-Żyda, ale nawet wielu tak zwanych chrześcijan, również postrzegają Jezusa jako nie-Żyda.

Na pustyni

Ten schemat bycia zmuszonym do udania się na pustynię jako rezultat odrzucenia, stanowi powtarzającą się charakterystykę tych, których powołuje Bóg. Rozważmy przypadek króla Dawida. Prorok Samuel namaszcza go na króla i zamiast przejęcia przez niego tronu, jest zmuszony do opuszczenia w pośpiechu miasta i skrycia się w jaskini Adullam, a potem jeszcze udania się na pustynię.

Następny jest rabbi Szaul z Tarsu. Faryzeusz z faryzeuszy z rabinackiej szkoły Hillela, uczeń rabbiego Gamaliela – wnuka rabbiego Hillela. Podczas, gdy Mojżesz miał najlepsze wykształcenie, jakie Egipt miał do zaoferowania, Paweł był kształcony w najlepszej Jesziwie. Był wykształconym obywatelem rzymskim i rabinem dobrze obeznanym z grecką filozofią, biegłym w językach hebrajskim, aramejskim i łacinie oraz był wrogiem Ewangelii. Ale on spędził lata na pustyni zupełnie tak, jak Dawid i Mojżesz.

Tak jak Mojżesz pościł 40 dni i 40 nocy, Jezus pościł 40 dni i 40 nocy, Jonasz dał Niniwie 40 dni, aby pokutowała, przez 40 dni i 40 nocy padało, gdy Noe przebywał w arce, a dzieci Izraela przebywały 40 lat na pustyni. To jest zawsze 40.

Jako neofita, miałem nieco naiwne poglądy. Powiedziałem tak: „Panie, mam wykształcenie z kierunku nauk ścisłych i Panie zarabiam kilka tysięcy tygodniowo. A teraz Panie zamierzam oddać to wszystko Tobie”. Myśląc o Izraelu doszedłem do wniosku, że zamierzam być ewangelistą wśród Żydów w Izraelu w czasach ostatecznych. Dostałem tam nędzną, fatalną posadę wypełniania recept, ponieważ była to jedyna rzecz, którą wiedziałem jak robić. Myślałem, że w dniu, w którym zostałem zbawiony, mój czas sprzedawania prochów minął. Próbuję wyjaśnić starszym paniom w jidysz ile mają ich brać, ponieważ one nie znały hebrajskiego, ale ja również w tym czasie niezbyt dobrze go znałem. Jestem w samym środku pustkowia. Tak więc wyjrzałem przez okno i był tam piasek. Dlaczego był tam piasek? Ponieważ byłem na pustyni. Dosłownie, byli tam Beduini z wielbłądami. Opuściłem Nowy Jork, aby mieszkać na pustkowiu? Zrezygnowałem z dobrze płatnej posady dla **TEGO**? To jest to do czego mnie przyprowadziłeś? Pustynia? To? Myślałem, że sprowadziłeś mnie tutaj, aby mnie użyć!

„O nie, to przychodzi później, nie sprowadziłem ciebie tutaj, aby użyć ciebie w Izraelu, przyprowadziłem ciebie tutaj, aby użyć Izraela w tobie!”

Odrzucenie. Odkryłem, że tak jak Żydzi w Nowym Jorku, również większość Żydów w Izraelu nie chciała słyszeć o Jezusie. Tylko w Nowym Jorku czasami rzucali kamieniami. W Izraelu niektórzy z nich wcale nie byli dalecy od rzucania ręcznymi granatami, przynajmniej chłopcy z Jesziwy. Zostaliśmy obrzuceni kamieniami na promenadzie w Hajfie. W rzeczywistości byliśmy ścigani przez tłumy z kamieniami. Kiedyś rozdawałem traktaty dla *Jews for Jesus* [Żydzi dla Jezusa] w Nowym Jorku i starsze panie spluwały na mnie, a czasami JDL (*Jewish Defense League*) [Żydowska Liga Obrony] – przychodziła i nękała mnie.

Byłem w kibucu próbując poprawić moją znajomość języka hebrajskiego i zacząłem ewangelizacyjne nauczanie studiów biblijnych wśród małych grup Izraelczyków. Zbyt wiele osób nie zostało zbawionych. Po co więc mnie tutaj przyprowadziłeś? Kiedyś byłem w stanie podpisywać czeki i wysyłać pieniądze na misje oraz ewangelizację. Teraz jestem cały czas splukany. Byłem księciem Egiptu, a teraz jestem nikim. Myślałem, że powiedziałaś, że zamierzasz mnie użyć. O nie. Odrzucenie. Pustynia. Mojżesz nie wiedział, dlaczego to mu się przydarzyło. W porządku, Ty jesteś Bogiem moich ojców, a ja próbowałem stanąć za moim ludem i starałem się czynić to, co jest dobre, wykorzystać moją pozycję, władzę i wykształcenie dla Ciebie Panie, a skończyłem odrzucony i zesłany na pustynię. Coś działo się na tym pustkowiu, czego nie był w stanie zrozumieć w tamtym czasie. Jak byłby on w stanie prowadzić 40 lat dzieci Izraela przez to samo pustkowie? Był w stanie prowadzić dzieci Izraela, naród składający się z 1,5 miliona dorosłych, do tego egipskie niedobitki plus dzieci przez tę pustynię przez 40 lat, ponieważ on sam spędził tam 40 lat. Pustynia jest miejscem śmierci, skorpionów, węży i sępów krążących nad głowami. Do tego jeszcze brak wody – chyba, że znajdziemy oazę. Jedna tutaj, druga tam. Jak przetrwasz na pustyni? No cóż, właśnie tego musisz się nauczyć Mojżesz. Po tym, gdy uznasz, że wiesz jak przetrwać na pustyni, to wtedy mogę cię użyć, aby poprowadzić cały naród przez pustynię.

Jak widzimy, to wyszliśmy z terytorium faraona, gdy zostaliśmy zbawieni, wyszliśmy z Egiptu, ale jeszcze musimy dotrzeć do ziemi obiecanej, która opływa mlekiem i miodem. Wyszliśmy ze świata, ale zgodnie z Pierwszym Listem św. Pawła do Koryntian rozdział 10, nie wkroczyliśmy do nieba. Przebywamy na pustyni.

Powodem, dla którego Mojżesz był w stanie to uczynić był fakt, że sam spędził tak wiele lat na pustyni. Są rzeczy, których żaden uniwersytet, seminarium czy szkoła biblijna nigdy cię nie nauczy. Najlepsze instytucje teologiczne na świecie mogą nauczać ciebie **O BIBLI**, ale jedynie na pustyni możesz nauczyć się **O CZYM JEST BIBLIA**. Wiedza na temat Biblii jest dobra, akademicka wiedza o Piśmie Świętym jest pomocna, jest praktyczna. Nie umniejszam nauki języka greckiego czy hebrajskiego, krytyki literackiej, biblijnej historii czy archeologii. Dobrze jest wiedzieć o Biblii, ale to nie wystarcza. Jest to ważne, ale to nie jest to, co jest **NAJWAŻNIEJSZE**. Uczenie się o Biblii jest niezbędne, ale to, co pierwsze przychodzi, to uczenie się **O CZYM JEST BIBLIA**. Tego nie może cię nauczyć żaden człowiek. Jest to coś, czego może nauczyć cię tylko Bóg.

Jak możesz prowadzić ludzi przez pustynię? Pozwól przywódcom, aby zostali przetestowani! Jak dana osoba podejdzie do tego wyzwania? Problemów zdrowotnych? Mażeńskich zmagani? Problemów w służbie? Niepowodzeń finansowych? Jak dana osoba poradzi sobie z tymi rzeczami? Jeśli ta osoba poradziła sobie z tymi rzeczami dzięki sile i mądrości od Pana, to wtedy i tylko wtedy, jest ona wyposażona, aby być Bożym narzędziem, aby zachęcać innych na tej samej pustyni. Tylko wtedy Bóg mówi „idź” do faraona.

Po tym, gdy przejdziesz pustynię

Tylko wtedy, gdy przejdziesz pustynię, to akademickie wykształcenie może stanowić jakąś wartość praktyczną. Widziałem ludzi z głupim wyobrażeniem, że zamierzają pójść na uniwersytet czy do szkoły biblijnej, a następnie zamierzają rozpocząć służbę. To nie działa w ten sposób, nawet w świeckiej profesji. Weźmy wykonawcę z branży obronnej w USA, na przykład takiego jak Boeing lub McDonnell Douglas. Będą starali się zatrudnić ludzi z tytułem magistra lub doktora z najlepszych szkół o profilu technicznym. Udadzą się do Imperial College w Londynie lub MIT czy tym podobnej. Zdobędą najlepszych ludzi, a potem powiedzą: „Teraz będziemy was szkolić, abyście zostali inżynierami!” „Ale ja przecież ukończyłem MIT!” „Nie, będziesz pracować dla nas przez pięć lat, ponieważ to zajmie pięć lat zanim będziemy mieli z ciebie prawdziwy pożytek”.

W Stanach Zjednoczonych kończy się studia na medycynie dyplomem, potem zostaje się stażystą, a następnie rezydentem. W Wielkiej Brytanii zostaje się asystentem lekarza stażysty, a potem lekarzem stażystą. „Ale ja już byłem w szkole medycznej!” „Nie, nie, nie, nie!”. Ukończyłeś prawo na wydziale prawa, a teraz musisz odbyć praktykę w kancelarii i zostać asystentem. Zajmować się pracą praktykanta adwokackiego. Potem stajesz się asystentem adwokata, a następnie młodszym adwokatem. Za pięć lat od tej chwili będziesz mógł nazywać się prawnikiem. „Ale ja przecież mam dyplom!”

W ten sposób to nie funkcjonuje w inżynierii, medycynie, prawie, a tym bardziej w służbie. Tylko wtedy, gdy przeszedłeś przez pustynię, to twoja edukacja przyda się. **TERAZ** możesz iść do faraona. **TERAZ** masz kwalifikacje.

Możesz ulec dezorientacji na pustyni, bo wszystko wygląda tak samo. Z powodu odwodnienia stajesz się podatny na widzenie rzeczy takich jak fatamorgana. Nie wiesz dokąd zmierzasz! Widzisz, gdzie wschodzi i zachodzi słońce, i to da ci pewne namiary, ale najlepiej poruszać się na pustyni nocą. Beduini wykorzystują do tego celu gwiazdy. Jest to pewna umiejętność uczenia się jak przetrwać na pustyni i oglądanie tego jak cały naród przetrwa na pustyni. Nigdy nie pogardzaj dniem małych początków. Gdy Bóg powołuje ciebie – a każdy z nas ma powołanie do służby – to pierwszą rzeczą, której możesz się spodziewać jest odrzucenie, ponieważ możemy być tylko sługami Pana, podobnie jak Chrystus. Pierwszą rzeczą, której doświadczył Chrystus było odrzucenie.

„Kto uwierzył wieści naszej, a ramię Pana komu się objawiło? Wyrósł bowiem przed nim jako latorośl i jako korzeń z suchej ziemi. Nie miał postawy ani urody, które by pociągały nasze oczy i nie był to wygląd, który by nam się mógł podobać” – Księga Izajasza 53:1-2

To powiedział Izajasz o Mesjaszu. Zanim Bóg może ciebie użyć, to musisz doświadczyć odrzucenia.

Bóg przygotowuje ludzi do nadzwyczajnych rzeczy w sposób zwyczajny. Dopiero wtedy, gdy nie jesteś już na pustyni – tylko z perspektywy czasu – możesz dostrzec to, co Bóg właśnie czynił na pustyni. Gdy Mojżesz był na pustkowiu to nie wiedział, że jego własny lud, który odrzucił go, będzie przywieziony do miejsca desperacji, gdzie właśnie go przyjmą. Jego pole misyjne nie było jeszcze gotowe.

Podobne przykłady

To samo można dostrzec w życiu Dawida po tym, gdy Samuel namaścił go na króla. „Cóż Dawidzie, będziesz królem, Saul ściga ciebie, zamierza ciebie zabić”. Odrzucenie – wygnańcy z Izraela przyłączyli się do Dawida. Każdy, kto był dłużnikiem, komu się w życiu nie powiodło, kto nic nie znaczył. Ale później czytamy o mocarnych mężach Dawida – dowódcach jego armii, generałach izraelskich sił zbrojnych. Kimże byli ci generałowie w izraelskich siłach zbrojnych? Kimże byli ci dowódcy armii Pana? Kimże byli mocarni mężowie Dawida? To przecież ci sami nieudacznicy! Ci sami wygnańcy! Ci sami ludzie przeżywający wahania, którzy dołączyli do niego w jaskini Adullam. Bóg wziął tych przegranych i uczynił z nich mocarnych mężów Dawida. Bóg wziął tych nic nie znaczących ludzi i uczynił z nich dowódców armii Pana na pustyni. Najpierw nauczyli się jak przechytrzyć Saula, potem nauczyli się jak przechytrzyć Filistynów. Dopiero wtedy pokonali Filistynów. Gdzie się tego nauczyli? Dawid ich nauczył.

Dawid jest typem Chrystusa, Syn Dawida, *Ben David Jezua*. Sam Pan, Syn Dawida nauczy cię rzeczy na pustyni, których nie nauczysz się nigdzie indziej – jak przechytrzyć wroga. Ale nie było tam przyjemnie. Wystarczy pomyśleć o Mojżeszu: „Byłem księciem Egiptu, miałem tyle pieniędzy, władzę, pozycję, przywileje. Jestem wykształconym człowiekiem i jestem na pustyni. Boże, powiedziałaś, że powołujesz mnie. Zostałem wyciągnięty z wody właśnie po to?” Rabbi Szaul z Tarsu: „Zamierzam być apostołem wśród pogan, a muszę wymykać się z miasta w koszu po murze?” W Arabii, coś jednak przytrafiło się Pawłowi. W Pierwszym Liście do Koryntian rozdział 11, Paweł rzeczywiście był w stanie pisać o ostatniej wieczerzy w sposób, który jest niemal tajemniczy. Powiedział tak: „*Albowiem ja przejąłem od Pana to, co wam przekazałem*”. On przecież nie był obecny podczas ostatniej wieczerzy. W jaki sposób to otrzymał? Otrzymał to na pustkowiu! Otrzymał to na pustyni! To mogło zdarzyć się właśnie na pustyni, gdy został pochwycony do trzeciego nieba, jak opisuje w Drugim Liście do Koryntian rozdział 12, czy to w ciele czy to w duchu, tego nie wiedział, ale zobaczył rzeczy, o których nie mógł opowiedzieć, ponieważ były one zbyt niewysłowione, zbyt niesamowite, zbyt cudowne. Tak się rzecz ma z rabbi Szaułem z Tarsu. Tak się rzecz miała z królem Dawidem, i tak się rzecz miała z Mojżeszem. Tak się rzecz ma z każdym, kto prawdziwie chce służyć Panu.

Cel pustyni

Ale po długim czasie, niemalże znieca, coś przytrafia się Mojżeszowi na pustyni. W pewnym momencie, Dawid zaangażował się całkowicie. Powrócił z pustyni, na której przebywał, w pewnym momencie Paweł wrócił z Arabii. W pewnym momencie Bóg wezwie i ciebie z powrotem z pustyni, po tym, jak nauczy cię wszystkiego, co potrzebujesz wiedzieć, aby być przygotowanym na to, co cię czeka. W tym upadłym świecie nie ma innego sposobu, aby nauczyć tego i taki sposób jest niezbędny.

Gdy Bóg trzyma cię na pustyni, to nie tylko On przygotowuje cię do misji, ale także przygotowuje twoją misję dla ciebie. Będzie trudno, ale teraz zaczynamy rozumieć, co tak naprawdę Bóg czyni. I jakby znieca, Bóg nagle przemawia do Mojżesza z płonącego krzewu i mówi: „Oto jest znak, gdy wyprowadzisz ten lud, to przyprowadzisz go dokładnie na tę samą górę. Tam zamierzam dać wam przymierze, Prawo, Torę”.

Innymi słowy, w służbie nie możesz prowadzić kogoś do miejsca, gdzie sam nigdy nie byłeś. Po tym, gdy byłeś tam, po tym, gdy wiesz jak to jest spotkać żywego Boga, to dopiero wtedy On może użyć ciebie, aby przyprowadzić tam kogoś innego. Ale dopóki sam tam nie będziesz, to nie przyprowadzisz nikogo innego.

Mojżesz miał osiemdziesiąt lat, gdy spotkał Boga w płóącym krzewie. Jednym z kłamstw tego świata jest koncept przejścia na emeryturę. Emerytura dla chrześcijan powinna wyłącznie oznaczać – o ile pozwala im na to zdrowie – że teraz jesteście w stanie służyć Bogu w pełnym wymiarze czasu, zamiast tylko w częściowym. Świat mówi, że twój najlepszy czas jest, gdy jesteś w wieku średnim. Ale Bóg mówi, że twój najlepszy czas jest, gdy jesteś starszy. Jest to dokładnie przeciwne do tego, co mówi świat. W jakiś sposób Kościół pozwolił światu na wprowadzenie do nas tego przewrotnego modelu. Aczkolwiek Bóg nie widzi tego w ten sposób. Bóg widzi wszystkie inne rzeczy jako przygotowanie do starości. On nie widzi tego w ten sam sposób jak świat. Niestety Kościół słucha sposobu myślenia tego świata bardziej niż mądrości płynącej od Pana. Twoja świecka kariera w biznesie teraz się kończy. Nie musisz już więcej gnać za zarobkiem na życie i umieszczeniem dzieci na uniwersytecie, ponieważ to się już stało. Poziomy testosteronu i estrogenu spadły. Pożądliwości ciała już nie będą tak mocno tobą targały. Świat mówi młodość, wiek średni. Bóg mówi, nie młodość/wiek średni, to jest przygotowanie na starość. Hebrajskie słowo na „starszy” oznacza kogoś, kto jest starszy wiekiem. Nie pozwól, aby koncepcja ze świata zawładnęła twoim myśleniem jako chrześcijanina. Apostoł Jan spisał Objawienie, gdy osiągał dziewięćdziesiątkę, niewiarygodny wiek w jego czasach.

Rezultat pustyni

Mężczyzna lub kobieta, których Bóg przyprowadza **NA** pustynię będą zupełnie inni, od mężczyzny lub kobiety, których Bóg wyprowadza **Z** pustyni. Ten, kto przychodzi zna swoje mocne strony, ten który wychodzi zna swoje słabości. Wtedy to oni poznają Bożą siłę! Jego moc jest zawsze spotęgowana w naszych słabościach. Mężczyzna lub kobieta, których Bóg przyprowadza na pustynię to jakaś osoba; mężczyzna lub kobieta – których Bóg wyprowadza z pustyni – chociaż to wciąż ta sama osoba, ale zupełnie inna pod względem charakteru, punktu widzenia czy zachowania.

Kiedy tam się udaje, to wie wszystko o swoich zdolnościach, kiedy wchodzi jest pewna siebie. Kiedy wychodzi nie ma zaufania do siebie samej. **WTEDY** Bóg może użyć jej przygotowania. Gdy nauczymy się nie pokładać zaufania w naszym wykształceniu, naszym sprycie, naszym pochodzeniu, naszej pozycji, gdy nauczymy się nie ufać tym rzeczom, gdy poznamy nasze słabości i niedoskonałości, **WTEDY** Bóg użyje tych rzeczy. Nasza siła musi być w Nim. Osoba, która idzie na pustynię zna swoją siłę, ta która wychodzi zna tylko swoje słabości tak, że może doświadczać Bożej mocy.

I tak to się dzieje, wzorzec staje się wyraźniejszy. Chcesz, aby Bóg cię użył? Pierwszą rzeczą, którą należy przewidzieć jest odrzucenie. Będziesz odrzucony przez swoich własnych braci, swoje własne siostry i swój własny lud. Jest to rodzaj odrzucenia, które boli. Jezus został odrzucony przez swoich braci Hebrajczyków, Mojżesz został odrzucony przez swoich braci Hebrajczyków i Józef został odrzucony przez swoich braci Hebrajczyków. Józef, Mojżesz, Jezus, Paweł, ty, ja zostaliśmy odrzuceni przez swój własny lud. Całe to wykształcenie, całe to doświadczenie, wszystkie pieniądze, władza, pozycja, prestiż udały się z tobą na pustynię, gdzie one nic nie znaczą. To nie ma absolutnie żadnego znaczenia, dopóki Bóg nie przemówi do ciebie z płonącego krzewu. A On przemówi.

„Jak mogę iść?” Ponieważ Ja ciebie posyłam! „Kim jesteś?” Jestem, który jestem! Widzimy, że gdy Mojżesz był księciem Egiptu, to doskonale wiedział kim jest. Czego potrzebował to tego, aby dowiedzieć się kim jest Bóg.

Nigdy nie dowiesz się kim jest Bóg, dopóki nie spotkasz Go na pustyni. Każdy może być bardzo duchowy, gdy wszystkie rzeczy są w porządku. Coś przytrafi ci się na pustyni. Nie będziesz wiedział co to jest, na początku to zaintryguje cię. Będziesz chciał się bliżej temu przyjrzeć. Wtedy szybko zdasz sobie sprawę, że stoisz na świętej ziemi, gdzie Bóg chce użyć ciebie, abyś przyprowadził innych do Niego. Przyprowadzić ich do świętej ziemi. „Panie, to dlatego sprowadziłeś mnie tutaj?” O tak! „Ale oni mnie odrzucili”. Oni nie byli gotowi i ty także nie byłeś gotów. Teraz oni są gotowi i ty także. „Ale jak mam to zrobić?, nie mogę tam mówić, nie mogę tego robić”. O tak, możesz, zawsze mogłeś to robić, gdybyś nie mógł tego uczynić, to nie byłbyś tutaj. Nie zmarnowałbym mojego czasu przyprawiając cię na pustynię, gdybyś nie miał zdolności uczynienia tego. Wtedy, ty myślałeś, że miałeś zdolność uczynienia tego, a teraz, zdałeś sobie sprawę, że masz zdolność, aby to uczynić tylko dzięki Mojej mocy. Idź i to uczyn, idź i to uczyn.

Z płonącego krzewu Mojżesz słyszy głos Jezusa i odpowiada: „*Hineni*” (Oto jestem, co chcesz, abym uczynił?)

Nie ma ani jednego pośród nas, dla którego Bóg nie ma powołania w życiu do jakiejś służby. Nie wiem co to jest. Być może jest to związane z przywództwem, może to być praca na polu misyjnym czy ewangelizacja.

Jeśli Bóg naprawdę ciebie powołał do czegoś, to pierwszym krokiem będzie odrzucenie, krokiem drugim będzie pustynia, krokiem trzecim będzie płonący krzew.

I obiecuję ci, że ten mężczyzna czy ta kobieta, którzy przychodzą z pustyni będą bardzo, bardzo różni od tych, którzy najpierw się tam udali.

Niech was Bóg błogosławi!

+ † +

Moriel Ministries
God is my Teacher

